

Część I

Cynizm okresu starożytnego

Filozofia cyników stanowi niewyczerpane źródło odwołań literackich, a jej wybrane treści są upowszechniane przez kulturę masową. Mając na celu dokonanie skromnej charakterystyki ukażę w swej pracy proces kształtowania się tejże myśli od początków kynizmu^[1], aż do VI wieku naszej ery^[2], oraz bardziej prostolinijnie ujęcie tego zagadnienia we współczesnym wydaniu — ukonstytuowanym dorobkiem oświecenia i Diderot'owskiego opus vitae. Postaram się prześledzić tę ewolucję pojęcia cynizmu — nie tylko, na drodze semantycznej, ale wraz z całą niesioną przezeń strukturą światopoglądową. To jak diametralnie zmieniło się rozumienie cynizmu(wł. kynizmu, lub cynicyzmu) w kontekście kilkudziesięciu wieków, gdy w swej pragmatyce cynizm pojmowany był jako skrajna postawa paretystyczna^[3]; bolesnej szczerości o człowieku instruującej go do życia zgodnego z prawami natury. Oczywistym przełożeniem etymologicznym tego faktu stawała się kwestia pochodzenia nazewnictwa określającego tę grupę. Jakakolwiek szersza doktryna i powaga słowa, czy struktury przekazywanej treści, nie miała decydującego znaczenia dla stania się psim uczniem. ^[4]

Aby jednak móc mówić o cynikach należałoby wytłumaczyć egzegezę etymologiczną samej nazwy ich zbiorowości. Laertios podaje kilka możliwych wyjaśnień. Najprawdopodobniejsze zdaje się być wywodzenie nazwy cynizmu od greckiego wyrażenia „kynes” — co oznacza psa w dosłownym rozumieniu. Druga możliwość, którą podaje Laertios to pochodzenie określenia, od miejsca nauk Antystenesa — Kynosarges(jeden z gimnazjonów, — gr. bystry pies).^[5] Diogenes Laertios w szóstej księdze „Żywotów i poglądów słynnych filozofów”, zaczyna rodowód filozofii cynickiej od Antystenesa z Aten. Pomimo, iż wskazuje Laertios na liczne konotacje z koncepcją Sokratejską,^[6] a także wysuwa rozpowszechniony w czasach Pax Romana pogląd, że Sokrates był właściwym autorem podstawowych założeń cynizmu^[7], a Antystenes jedynie ich klasyfikatorem i propagatorem. Podobnie w systemie Sokratesa właściwym kryterium, dotyczącym wartości życia ludzkiego była cnota. Antystenes twierdził, że jest (ona) do wyuczenia, cytując za Laertiosem: „Cnota wystarcza do szczęścia i nic potrzebuje niczego oprócz Sokratesowej siły woli”. Jako, że kynizm nie był zaliczany w oddzielny system filozoficzny, a jedynie uważany za „ścieżkę życiową”, której interpretacja pozostawała w gestii dosyć indywidualnej — spoiwo łączące, więc nieco odmienne jego formy stanowił „czyn”. To on definiował przynależność do starożytnych cyników. Jak to określał sam Antystenes — człowiek, aby zostać filozofem-cynikiem musiał jedynie prowadzić tryb życia zgodny z zasadą pełnej „otwartości”. To znaczy, że oprócz bycia skazanym na minimalizm w wymiarze materialnym^[8] musiał także wyzbyć się granic „sztucznie” wprowadzanych za pośrednictwem cywilizacji. Dawało mu to nie tylko moralne przyzwolenie na łamanie praw ludzkich, lecz także wyswobadzało z okowów ludzkich konwenansów behawioralnych. Taka ideologia życia filozofa-cynika, stawała się odpowiedzialna za umiłowanie żywione przez jej uczniów do załatwiania wszystkiego publicznie, włącznie z wszelkimi zagadnieniami spraw fizjologicznych. ^[9] Z przekonaniem o wadze cnoty w ludzkiej egzystencji, reszta dziedzin ludzkiej aktywności odsuwana była na margines, wliczając w to nie tylko przyjemności życiowe(np. Diogenes za takie uważał muzykę architekturę, modlitwę, etc.), a nawet wiedzę — jako zbyteczną w przypadku cnotliwego życia. ^[10]

Antystenes zwany „psem zwyczajnym” zasługuje na szczególną uwagę, nawet nie uwzględniając jego wyjątkowości nieoficjalnego twórcy cynizmu; z tego również powodu, dla którego jego nauki wpłynęły na ukształtowanie się niewiele późniejszego, znacznie bardziej rozpowszechnionego i o większym znaczeniu — nurtu filozofii stoickiej. W swym życiu starał się hartować wytrzymałość fizyczną i psychiczną poprzez panowanie nad emocjami^[11](Diogenes rozwinie tą sferę kroczenia do doskonałości poprzez uodparnianie ducha i ciała do granic absurdu, podobnie jak Krates z Teb) ^[12]. Taki system życia zakładał, że człowiek staje się nieszczęśliwy w wyniku społecznie popartego przywiązywania się do wartości materialnej, powstawaniu sztucznej

relacji z przedmiotami, przywiązywania się do nich, a w konsekwencji stawania się powodem dla, którego człowiek nigdy nie osiągnie pełni cnoty. Skoro bowiem, dzięki „nieposiadaniu” dana materia staje się publiczną strukturą, to każdy ma prawo korzystać z niej wedle uznania, a któż powinien mieć do tego większe prawo niż filozof(cyn)iczne. [13]



Jean-Léon Gérôme, Diogenes z Synopy, 1860

Osobiste limitowanie swojego majątku do paru już niezbędnych przedmiotów, oraz zerwanie z tradycyjnymi przekonaniem społeczeństwa co do granic pomiędzy strefą publiczną, a prywatną miało prowadzić do cnoty; z kolei ta miała być bezpośrednią drogą do osiągnięcia szczęścia. Jak się miało później okazać ten rodzaj drogi do osiągania szczęścia, trochę zmienny dla każdej z kolejnych doktryn, stanie się elementem zbieżnym dla wszystkich spadkobierców Sokratesa, a także podstawowym emblematem dla filozofii okresu hellenistycznego. Antystenes nigdy nie uważał szczęścia za cel sam w sobie, był to raczej efekt uboczny osiągania cnoty; poprzez wyrzeczenia złudzeń cywilizacyjnych. W ten sposób dochodzimy do podstawowej kwestii łączącej wszystkich późniejszych cyników — to jest krytycznego podejścia do nienaturalności i dogmatyzmu w społeczeństwie. Dla konkretnego przykładu, wystarczy chociażby zdanie Antystenesa odnoszące się do demokracji ateńskiej, dokładniej systemu obioru w niej na stanowiska urzędnicze drogą *electio viri*tim.^[14] Zgromadzenie ludowe miało prawo wyboru corocznego przedstawiciela stanowisk dowódców wojsk. Antystenes skomentował to w następujący sposób: "Doradzał Ateńczykom, aby uchwalili przez głosowanie, że osły mają być końmi; a kiedy mu odpowiedziano, że to niedorzeczne, odparł: "A przecie i wasi generałowie, w rzeczywistości zupełnie niekompetentni, są dowódcami tylko na mocy głosowania."^[15]

Tę opinię na temat cyników zdaje się potwierdzać Peter Sloterdijk w „Krytyce cynicznego rozumu”: „W starożytności cynik (lepiej: kynik) był samotnym dziwakiem, prowokującym i upartym moralistą. Diogenes z beczki uchodzi za pierwowzór takiej postaci. W książkach ilustrujących społeczne charaktery przedstawiany jest od tamtego czasu jako zachowujący dystans kpiarz, uszczypliwy i złośliwy indywidualista, który zdaje się nie potrzebować nikogo i przez nikogo nie być lubianym, gdyż nikomu nie pozwala ujść cało spod swojego porażająco demaskującego spojrzenia.”^[16] Filozofia cynicka, odznacza się również nieco odmiennymi zainteresowaniami tematycznymi, niż można by wnioskować z faktu jej wzrastania w etyce Sokratejskiej. Do tychże dziedzin objętych myślą „byстрыch psów” należy zaliczyć niektóre z zagadnień epistemologicznych jak np. aspekt poznawania rzeczywistości za pomocą wyłącznie zmysłów; które jako jedyne oddają pełnię istoty świata. Taki pogląd następnie przejmie Arystoteles, a za nim również stoicy, zajmując tym zagadnieniem filozofów, aż po Locke’a. Tę koncepcję zwaną sensualizmem cynicy będą rozwijać

w dużej mierze właśnie w związku z potrzebą realizacji swojego krytycznego stanowiska do „nienaturalności”.^[17] Ten pogląd sensorycznego pochodzenia wiedzy, czerpanej z bodźców środowiska zewnętrznego, ukształtuje Antystenes, a rozbuduje jego najsłynniejszy z uczniów — Diogenes z Synopy. Konflikt pomiędzy „psem zwyczajnym”, a Platonem swój początek ma właśnie w skrajności idealizmu słynniejszego z nich. Metoda dialektyczna, jak i cała koncepcja czerpania wiedzy z nas samych, drogą jedynie przypominania zgromadzonej w praegzystencji duszy — pełni wiedzy, anamneza wszelkich prawd — co oczywiście głęboko kłóciła się z podejściem Antystenesa i jego założeniami o charakterze sensualistycznym.

W odpowiedzi na ten „potok rozwlekanego języka”, jak go określał Antystenes, podjął się częstokrotnego udowadniania błędów w doktrynie, niegdyś swojego towarzysza w naukach u Sokratesa.^[18] Wyraz swojego sprzeciwu wobec koncepcji Platońskich nakreśla również założyciel cyników w księgach tomu siódmego. Zresztą do ciekawszych aspektów tego filozoficznego sporu, należy cała historia pojedynków pomiędzy tymi dwoma miłośnikami mądrości, często niekoniecznie jedynie na argumenty: „Usłyszawszy raz, że Platon źle o nim się wyraża, powiedziała: „Jest przywilejem królów, że gdy czynią dobrze, mówi się o nich źle”.^[19] Tę praktykę krytycznego podejścia do stanowiska filozoficznego Platona oddziedziczył Diogenes: „[...]a naukę Platona — marnowaniem czasu[...]”; Pewnego razu, gdy Platon zaprosił przyjaciół z dworu Dionizjosa, Diogenes, chodząc po dywanach, powiedział: „Depcę próżność Platona”. Na co Platon odparł: „Jakże wielką pychę okazujesz, Diogenesie, udając, że obca ci jest pycha”. Inni opowiadają, że Diogenes powiedział: „Depcę pychę Platona”, na co Platon miał odpowiedzieć: „Ale inną pychą”.^[20]

Świat idei, był dla psych uczniów zupełnie niemożliwy, zbyteczny jak i założenia metempsychozy bytów; interesowały ich jak i platończyków tożsame lub bardzo podobne wartości, lecz cynicy ograniczali się do świata rzeczywistego z ich perspektywy. Mogli zgodzić się jeszcze z konceptem Demiurga, co rozwinę przy zagadnieniu religijności. Cynikom zawdzięczamy bardzo ważny koncept z zakresu metafizyki. Ugruntował się on również na płaszczyźnie skrajnego nurtu minimalizacji i realnego pojmowania świata przez filozofów cynizmu, podważając autorytet jakim jest tradycja poprzez bunt wymierzony w antropocentryczne spojrzenie na struktury świata. Poprzez podważenie zasadności obejmowania całej rzeczywistości w sztywne ramy przerośniętego słowotoku ludzkich społeczności; cynicy doszli do wniosku, że nie istnieją jako takie pojęcia całościowe/ogólne. Prowadziło to w dalszej kolejności do stwierdzenia, iż złożone byty nie istnieją, a ich prawdziwą postacią są byty jednostkowe, opierające się na podstawie pojedynczo zdefiniowanych. Rzeczy istnieją same w sobie i nie wykazują żadnej korelacji z uogólnieniami. Cynicy jako filozofowie, żyjący ideą aktywności i działania, słuszność widzieli w określaniu rzeczy oddziałujących w sposób jednoznaczny na ich zmysły. Antystenes stwierdzał, że nie można rozległego nazewnictwa uznawać za oddzielne podmioty bytowe, a jedynie za takie należałoby uznać każdą cząstkę(athomos — choć nie w rozumieniu Demokryta z Abdery). Podobne założenie sprawia, że do ludzkiej nadinterpretacji należą chociażby takie pojęcia jak: pustynia — istnieją tylko pojedyncze ziarna piasku, morze — na podobnej zasadzie krople wody, czy chociażby las jest jedynie pustym określeniem, bo istnieją tak naprawdę tylko jednostkowe drzewa.^[21]

Trudno, więc nie zauważyć związku pomiędzy cynikami, którzy zapoczątkowali ten prąd filozofii, a pełnym jego rozwinięciem w postaci średniowiecznego nominalizmu Ockham'owskiego, ostatecznie aż po dzisiejszy konkretyzm. Powinno się jednak pamiętać, że nie te zagadnienia stanowiły trzon rozważań psych uczniów, których założeniem było jak największe odseparowanie się od wszelkich „nieżyciowych” dziedzin ludzkiej aktywności: „Z wielką pogardą odnosił się do innych, szkołę Euklidesa nazywał żółciową, konkursy dramatyczne na Dionizjach — wielkim widowiskiem dla głupców, a demagogów — sługami pospólstwa.”^[22] Etyka również miała służyć celom na wskroś praktycznym — kształtowaniu cnoty. Powróć do celowo pominiętej przeze mnie tożsamości wcześniejszego nauczyciela Antystenesa, jakim był uczeń Empedoklesa, równie wybitny retor sofista Gorgiasz. Częściowo stało się to przyczyną dla, której cynicy zgodnie z przykładem danym przez założyciela zaczęli swoje nauki głosić właśnie poprzez przemowy publiczne, jednak nie cechujące się wyszukaną stylistyką, oraz argumentacją w postaci obalania tez przeciwnych jak to miało miejsce w przypadku sofistyk; a poprzez wyszydzenie, zniszczenie utartych schematów mową obrazową i prostą, żeby nie powiedzieć prostacką, lecz przystępną metaforą i za pomocą trafnych porównań. Nadawało, to ich wystąpieniom charakter wybitnie populistyczny, skłaniając do inwektyw przeciwników oraz do pochlebstw zwolenników. Treści, ujęte w formę diatrybiczną sprawiły, iż cyników zapamiętano jako szyderców porządku, o mało szlachetnym życiu — prześmiewców i zwolenników „bezwstydu natury”. Tak kategoryzuje, społeczną pozycję cyników w swym opisie

Peter Sloterdijk: "Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne jest postacią z miasta (cynik- przyp. aut.), ukształtowaną w trybach antycznej metropolii. Cynika można by scharakteryzować jako reprezentanta najdawniejszej odmiany zdeklasowanej i plebejskiej inteligencji."^[23]

Cynikom należy zawdzięczyć jeszcze jedno tak istotne obecnie pojęcie — kosmopolityzm. Za samo powstanie wyrażenia pośrednio odpowiedzialny jest Diogenes, który poprzez swoje odrzucenie ludzkich przywiązań, zrozumiał, że do tworców zbędnych należą również podziały państwowe. Laertios przypisuje mu następujące słowa: Na pytanie, skąd pochodzi, odpowiedział: „Jestem obywatelem świata.” W dużej części powyższe traktowanie spraw przynależności miało swoje podłoże w rozdrobnieniu polis greckich. Niemalą rolę odegrały również historyczne okoliczności towarzyszące społeczeństwom greckich miast-państw jak chociażby uzyskanie hegemonii poprzez jedno ze słabszych dotychczas królestw.^[24] Co istotne cynik, o takim poglądzie na temat własnym braku przynależności do konkretnych krain, nie unikał sumiennego wypełniania obowiązków względem własnej jednostki państwowej.^[25] Jednak traktowania zagadnienia państwowości jako sprawy umownej, również „sztucznego” tworu człowieka, pozwalało cynikom ograniczać się wyłącznie do realizacji obowiązków względem niego; ważniejsze było jednakże to, iż prawo państwowe dla cyników nie stanowiło już zasadniczego kodeksu, a sami uważali, że życie w dążeniu do cnoty sprawia, że stoją ponad prawem.^[26] Poza tym cynicy występowali szczególnie mocno przeciwko pewnym normom zwyczajowym jak małżeństwo^[27], czy nawet religia. Ciekawe źródło stanowią również legendarne dialogi pomiędzy Aleksandrem Macedońskim, a pierwszymi cynikami. Znakomicie, przejawia się w tych tekstach, podejście filozofów cynizmu z pogardą dla wartości własnego życia, które mieli podporządkować się bez reszty swojej ideologii. Prawdziwy cynik, nie bał się konsekwencji swych czynów, ponieważ nigdy nie widział potrzeby ich żałowania, skoro żył w zgodzie z podstawowym kryterium prawa natury.^[28] Jak to komentuje Fryderyk Copleston w Historii filozofii: "Antystenes, na początku uczeń Gorgiasza, stał się potem oddanym stronnikiem Sokratesa. W Sokratesie podziwiał głównie jego niezależność charakteru sprawiającą, że postępował zgodnie z przekonaniem bez względu na to, jakie pociągało to za sobą koszty."^[29]

Antystenes zajmował się również teorią i rozważaniami na temat greckiego panteonu bóstw, który uważał za spuściznę ludzkiego tradycjonalizmu, zupełnie nie mającej podstaw praktycznych, religię ograniczającą się do bezmyślnego wykonywania określonych czynności. Poza tym wyobrażenie jestestwa bogów w oparciu o ludzką słabość, niezdolność bóstw do podejmowania działań bezwzględnie cnotliwych; dlatego też nie powstrzymywał się od wielokrotnego wyszydzania bogów pochodzenia państwowego.^[30] Prawdopodobnie przejęty od swojego mistrza, postulat jedynobóstwa, choć równie nie w pełni zdefiniowany, zamykał się w postaci bliżej nieokreślonego teizmu. Nie miał być to jednak pogląd oddziedziczony poprzez ogół późniejszych filozofów cynizmu(choć niektórzy dzielali ten sposób myślenia), już Diogenes powrócił do koncepcji wielobóstwa i akceptacji w pewnym stopniu bogów państwowych. Zbieżnym elementem całej filozofii w zakresie poglądu na religię miało być prześmiewcze stanowisko w stosunku do każdej wymuszonej strukturalizacji samej wiary i w nadmiernym przywiązywaniu wagi do rytuałów.

Nakreśliłem już początki cynicyzmu, którego inicjatorem stał się Antystenes z Aten, korzystając z dorobku sofistów, a ostatecznie konstruujący swe poglądy w oparciu o wybrane części filozofii Sokratejskiej, głównie dotyczące problemów etyki. Jego najslawniejszym uczniem stał się Diogenes z Synopy, który większość życia spędził również w Atenach. Tatarkiewicz skłania się ku pogładowi jakoby filozofia pierwotnego cynizmu, ewoluowała jedynie poprzez sytuację i środowisko z jakiego wyrastali jej twórcy. Antystenes, miał wyklądać właśnie w Kynosarges ze względów swego nie-ateńskiego pochodzenia(prawdopodobnie był synem Ateńczyka i Trackiej niewolnicy). Jego pozycja społeczna odmalowywała się w dość nie jasnej kolorystyce. Mimo nauk Sokratesa, oraz swej odwiecznej rywalizacji z Platonem^[31], nie udało mu się osiągnąć większej sławy czy majątku. Taka sytuacja miała być przyczyną, a nie skutkiem jego filozofii. Tatarkiewicz komentuje to właśnie w ten sposób, kreśląc sytuację, w której założenie przez cyników osiągnięcia niezależności poprzez cnotę w wyniku eskapizmu od ludzkich potrzeb i praktykę samoograniczania; było w rzeczywistości jedynie podyktowane samą sytuacją autorów tego nurtu. "Dobra te nie dały im zadowolenia, bo ich nie mieli; i tłumaczyli sobie, że nie dałyby także, gdyby je mieli. Temu, czego nie posiadali, odmówili wartości. Ich filozofia wyrosła nie z rozważań teoretycznych, lecz z warunków życiowych."^[32]

Może to być właściwy wniosek w przypadku Antystenesa, jak się okazuje również w sytuacji Diogenesa, ponieważ był synem fałszerza(lub sam nim był przed spotkaniem się z filozofią Antystenesa), którego proceder został ujawniony, a on sam skazany na wygnanie z rodzinnego miasta wraz z synem. Znowu odwołując się do Tatarkiewiczowskiej Historii filozofii: "Nic nie posiadali,

pozostawała im tylko — natura. I pozostawało to, co mieli w sobie samych, a więc — cnota."^[33] Ponadto, sam Diogenes zarzucał Antystenesowi, że jest jedynie głosicielem pustych poglądów, że nie tylko ich nie realizuje, ale często wyrzeka się cnoty, dla przyjemności. Trudno, więc polemizować z oceną Tatarkiewicza co do tych dwóch „cynicznych” postaw. Jednakże cała sprawa komplikuje się w przypadku kolejnych psich uczniów, z których teraz najwybitniejszym staje się Krates z Teb wraz z żoną Hipparchią, podążający zgodnie ze wskazaniem Diogenesa w skrajnie dosłowny i realizujący wypracowane założenia życia cyników z pełnym oddaniem sposób. Tutaj nie ma już mowy o proletariackim pochodzeniu Kratesa. Wywodził się on najprawdopodobniej spośród dość zamożnej arystokracji tebańskiej. Wiadomo, że odziedziczył niemałą fortunę po ojcu^[34], przybył jednak do Aten, a w ciągu dwóch lat został uczniem Diogenesa, wyrzekł się swych dóbr, których część rozdał ubogim tebańczykom, drugą część zapisał synowi, o ile nie pójdą drogą ojca — to znaczy nie zaczął studiować filozofii (zgodnie z przekonaniem, że prawdziwy filozof nie potrzebuje pieniędzy). Ostatnią, podobno największą część swojego majątku zgodnie z radą nauczyciela zwyczajnie wrzucił do morza egejskiego, a swoje dobra ziemskie „przeznaczył naturze”. Poświęcił się zatem całkowicie odkrytej filozofii. Dążył do osiągnięcia pełni szczęścia przez cnotę, realizowaną w ascetycznym wyrzeczeniu się wszelkich dóbr. Oddał się całkowicie głównemu zadaniu filozofa- cynika — aktywnej realizacji misji moralizatorskich.^[35]

Wbrew wszystkiemu porzucił nawet wszelkich przyjaciół, a w ostateczności nawet mistrza ^[36]. Vita activa wypełniał natomiast przez wędrowanie od domu do domu i napominanie ludzi tam mieszkających o potrzebie cnoty^[37], a także o bezmyślności konwencji dążenia do bogactwa jako głównego celu mieszkańców Aten i kilku pozostałych miast-państw greckich. Mówił często o potrzebie zrozumienia bezsensowności wojny, która miała być teatrem osłów i ich poganiaczy w roli dowódców; pragnął realizacji idealnego państwa respektującego dążenie każdego mieszkańca do jego własnej autarkii, poprzez uznanie, iż: "W tym sensie stoi poza prawami i konwencjami, przynajmniej tymi, które należą do państwa nie uznającego prawdziwej cnoty. Idealnego państwa, czyli takich warunków życia, w których wszyscy żyliby w stanie niezależności i wolności od pragnień, nie da się oczywiście pogodzić z wojnami."^[38] Nie zawsze, więc cynicy postulowali ubóstwo w wyniku własnego ekonomicznego sytuowania, jak widać wraz z rozwojem cynizmu, zataczał on coraz szersze kręgi, wychodząc poza pierwotnie przyjęte docelowe grupy społeczne. Wraz z upływem czasu cynizm obejmował, ludzi wykształconych przejawiających dość różnorodne środowiska, często przechodząc w nieco mniej radykalną formę znalezienia umiaru. Swoistej równowagi pomiędzy posiadanymi dobrami, a filantropią — którą tak podkreślał Krates. Pomiedzy moralistyką i życiem w zgodzie z dogmatami natury, a koncepcją zachowania cnoty.

W ostatecznym rozrachunku, poprzez ten dychotomizm światopoglądowy, droga cynizmu zaczynała się rozchodzić, dając początek — antagonistycznej filozofii cyrenejczyków, zajmujących się teorią hedonizmu — filozofii stoickiej. Sam Zenon z Kition, był w końcu najsłynniejszym z uczniów Kratesa.

Wracając jeszcze do Tomu I Historii... Tatarkiewicza warto zauważyć, że wysnuwa on tezę wedle, której filozof-myśliciel — ideał dla cyników — mędrzec, stał się nie tylko ich wyłącznym odzwierciedleniem właściwego wzorca; ale również pozostali filozofowie świata starożytnego zaczęli być kojarzeni z cynikami. To ich nauki i rzeczywiste oddanie sprawom rygorystycznych zasad ascetyzmu, stało się reprezentatywne dla postaci prawdziwego filozofa żyjącego własnym słowem, odpierającego krytykę krytyką moralności rozmówcy, umiejętnie operującego słowem, niestroniącego od społecznie nagannych zachowań prezentowanych wyłącznie w celu ukazania swojego rzeczywistego zrozumienia i życia zgodnego z przyjętą ideologią. Cynicy, znajdowali prekursora i protoplastę w samym Sokratesie i zgodnie z jego życiem i śmiercią zobowiązywali się do niezachwianej wiary w słuszność własnych decyzji, wyrażającej się gotowością do poświęceń — włącznie z ceną najwyższą dla udowodnienia własnych racji i zachowania cnoty.^[39] Słusznie Tatarkiewicz konkluduje, że: „W szczególności idee cyników odpowiadały wczesnemu chrześcijaństwu. Wpływ ich sięgał daleko poza szkołę.” W istocie, rozwój cynicyzmu przyjmował progresywne wzorce charakterystyczne później dla światopoglądu chrześcijańskiego, narodzonego wśród przedstawicieli najniższych warstw, powoli poprzez przystępną moralistykę, oraz uzasadnienie dla postawy odmawiania sobie przyjemności, a zatem do motywów ascetycznych wymuszonych środowiskiem i sytuacją majątkową odnajduje się w obietnicy osiągnięcia szczęścia, poprzez cnotę i wstrzeźliwość, a także napominanie pozostałych do przyjęcia właściwej podstawy.^[40] Tak jak chrześcijaństwo rozwijał się obejmując dostojników, przedstawicieli wykształconej elity, przyciągając prostotą i nieskrępowaniem, zakładając — podobnie jak powstały w I w. n.e. odłam judaizmu —

równość pomiędzy ludźmi, a także możliwość dostąpienia autarkii/szczęścia w takim samym stopniu niezależnie od płci. ^[41] Cynizm jednak pozostawał jedynie systemem filozoficznym nigdy nie mając podzielić losów struktury Buddy Siakjamuniego, ani należeć do religii nieisteistycznych.

Wbrew nadchodzącym tendencjom oddalającego się okresu klasycznego i przeżywającej swój zmierzch epoki hellenistycznej. Droga filozofii cynickiej mimo swoich podziałów nie uległa stopniowej anihilacji w morzu nowych nurtów religijnych, społeczno-polityczno- kulturowych i systemów filozoficznych idących pod znakami legionowymi i sztandarami Senatu i Ludu Rzymskiego, ale wręcz zyskała nowe źródło potencjonalnych odbiorców, spadkobierców i licznych jak miało się okazać kontynuatorów. Po Kratesie, Metroklesie, Menipossie, i Menedemosie, z których dwaj ostatni z kynizmem, mieli tyle wspólnego, co dzisiejszy cynizm; nastąpiła jednak chwila stopniowego spowolnienia tempa wzrostu tego nurtu, jeżeli nie czasowego zastoju w jego rozkwicie. Jego nowi mentorzy często sami wyzywali się swoich zasad pozorując dążenie do cnoty, przy jednocześnie prawdziwej chęci zdobycia dwóch najbardziej znieawdzonych i „ocenzurowanych” przez Kratesa rzeczy: pieniędzy i sławy. Meniposs, który pod wybranymi przejawami cynicyzmu dążył do osiągnięcia majątku, który w cyniczny sposób uzyskał kradnąc i pożyczając na procent, utracił go ostatecznie, zostając przy tym okradziony ze złupionego majątku, a następnie zakończył swoje życie judaszowym akcentem.

Menedemos, raczej był szaleńcem niż filozofem, a z kynikami łączył go chyba jedynie „pieski” sposób bycia i chiton, kij i torba podróżna. Pod koniec jednak epoki klasycznej cynizm, przestał być traktowany wyłącznie jako temat do wygłaszania publicznego, stracił więc na swej radykalnej i aktywnej wymowie. Przykładu głoszącego go filozofa ustąpił, lecz poprzez uformowanie się wspomnianego już przeze mnie gatunku diatrybicznego, cynicyzmu mógł się nareszcie upowszechnić. Groził mu jednak inny aspekt, o bardziej personalnym wymiarze. Cynizm stawał się bowiem, wraz z kolejnymi jego edytorami coraz bardziej popularystyczny, nabierając charakteru widowiska. Następcy wielkich mistrzów wyrzeczeń i uczniów cnoty, postępująco karleli nie mogąc osiągnąć już więcej niż poprzednicy. Wyzbywszy się wszystkiego nie można było zrezygnować już z kolejnych rzeczy, przy jednoczesnym braku rezygnacji z kontaktów międzyludzkich. Jednakże skazałoby to psich mędrców na dobrowolne wyrzeczenie się odbiorców nauki filozoficznej cynizmu. Z kolei to, klóciło by się z równie podstawowym elementem tego systemu, jakim jest jego moralizatorski wymiar — życie tak by ukazać możliwość osiągnięcia cnoty, szczęście bez potrzeby wiedzy, sztuki, niepisanych praw porządku społecznego czy jakichkolwiek dóbr materialnych. Skoro zatem szczyt poziomu wyrzeczeń został już wyznaczonych w latach pierwszych założycieli tego nurtu, to nawet jego ponowne osiąganie i zdobywanie, nie mogło być równoznaczne z wykazaniem nowej jakości, czy większego zaangażowania w realizację założeń. Można było więc tylko kontynuować tę wyznaczoną, restrykcyjną postać cynizmu, lub pogodzić się z powolną polityką wchłaniania i przyswajania niektórych aspektów pozostałych szkół filozoficznych, w celu diametralnego powiększenia możliwości realizacji ideału życia cynika.

Na stanowiskach tych zasadała się zasadnicze źródło sukcesu cynizmu w okresie początków i dojrzałego cesarstwa rzymskiego. Pierwsze próby ponownego odtworzenia cynizmu w jego pierwotnych warunkach i kształcie przyniosły rozwiązanie właśnie w nieznanym skoligaceniu ze stoicyzmem. Demetrios Cynik, stał się jednym z pierwszych, a na pewno pierwszym poświadczonym przez Senekę, filozofem który przeniósł na grunt rzymski system Antystenesowski. Odwoływał się w nim do wagi „trudu”, który sprawia, że życie staje się prawdziwe. Człowiek zaś wyzwala się od kolejnych przedmiotów i osób, uzmysławiając sobie swój spokój ducha — odkrywa, że posiadał cnotę, którą stopniowo rozwija, co z kolei zapewnia mu szczęście osobiste. Jest to właśnie interpretacja ascetyzmu rozumianego przez owy „trud”(gr. "ponos") Antystenesa, jednak wzbogacona o element poddania się wyrokom bogów.^[42] Do tego motywu został wpleciony typowo stoicki postulat zachowania wstrzeźliwości nie tylko w odniesieniu do potrzeb materialnych(charakterystycznych dla kynizmu), ale również duchowych. Przede wszystkim jednak, w utrzymaniu równowagi uczuć. Zbytnie nieprzywiązywanie do wartości przedmiotów zyskało nową definicję, którą miało importować na własny grunt późniejsze chrześcijaństwo — zasada zawdzięczania wszystkiego bogom, a zatem akceptowalności potencjalnej utraty również wszystkiego. Ta nadbudowa, pozwoliła Demetriosowi zachować się zgodnie z zasadami cyników i okazać gotowość do poświęceń, niezależnie od potrzebnej na ten cel ofiary. Demetrios w tej próbie własnego kynizmu sprzeciwił się zarządzeniom cesarza Wespazjana, a następnie pogodził się z „wyrokiem bogów” i udał się na wygnanie do Achai.

Inny ważnym filozofem okresu cesarstwa, który podjął się życia zgodnego z wartościami cynika stał się Dion Złotousty(Chryzostom); którego przydomek wywodził się bezpośrednio od jego godnych cynickiego mędrca mów diatrybiczych. Stał się dość płodnym autorem; mimo, że na początku nie

przejawiał ku temu skłonności, ze względu na arystokratyczne pochodzenie i ogromny majątek. Do historii jego życia rzeczywiście można odnieść twierdzenie Tatarkiewicza, o zmuszeniu do przyjęcia pozy cynika poprzez warunki życia. Dopiero, gdy Dion (zwany również Dionem z Prusy — był pochodzenia greckiego) stracił majątek, w wyniku fałszywych oskarżeń o udział w jednym z wielu spisków pretorianów na życie cesarza Domicjana, został zmuszony do pracy (również w różnych ergastulum), zrozumiał że można być szczęśliwym nie posiadając wiele, a zawdzięczając to szczęście niepokorności względem losu i samowystarczalności.

Jednakże, gdy miał możliwość odzyskania majątku, bezzwłocznie z niej skorzystał, porzucając cynicki chiton; próbując skonsolidować propagowaną dalej już tylko w swej aurea dicta, i diatrybach filozofię, z jej największym wrogiem — systemem platońskim. Tłumaczył, że osiąganie samowystarczalności (anadeia) jest właśnie wsłuchiowaniem się we własny daimon i pozwala duszy odkryć powoli prawdę poprzez brak troski o majątek, praca przybliża do cnoty, a cnota do innych ludzi.

Tworzącym w podobnym okresie, nieco jednak późniejszym filozofem poświęcającym się obronie cynizmu był Demonaks. Odwoływał się ponownie do źródeł samego cynizmu Antystenesa i Diogenesa. Drwił przede wszystkim z praktyk religijnych wszelkich społeczności dostrzegając w nich odzwierciedlenia ludzkiej słabości. Wielokrotnie podkreślał wagę wolności decyzyjnej, rozumianej jako wolność wyboru, lecz również wolność od wszelkich dążeń materialnych, czy samych prób osiągania przyjemności.

Cnotę natomiast pojmował zgodnie z definicją Kratesa, to znaczy poprzez działanie ku przestrodze i pomoc każdemu potrzebującemu, chociaż dalej obstawał przy postulatcie, iż przede wszystkim należy umieć się samoograniczać, tak móc żyć nie korzystając z pomocy innych, być w pełni niezależnym. Pomóc w tym może znów pierwotny cynicyzujący „ponos”. Choć poglądowo ograniczał się do nieco zmodyfikowanego kynizmu, to jednak dzięki swej filoliberalnej postawie, nie przestawał się interesować innymi nurtami, często lubił porównywać i konstruować zarzuty przeciw takim systemom, które narzucały karby szeroko pojętej wolności.

Taką działalnością zajmował się również ćwierć wieku później Ojnomaos z Gadary (głównie I połowa II w. n.e.), który oponował przez większą część swojego życia przeciw wyrodnemu bratu kynizmu, jakim stawał się niezwykle upowszechniony stoicyzm.

O ile, Ojnomaos nie mógł zarzucić nic wspólnym wartościom, które ten nurt dzielił z cynikami, o tyle sam aspekt predestynowania losu ludzkiego, był dla cynika niemożliwy do pogodzenia z licznymi powodów. Fatum i jego konotacje, stanowiły przeciwieństwo kontrargument dla samej teorii cnoty, oraz możliwości osiągnięcia autarkii. Z tego również powodu stał na straży założeń teistycznych, negując możliwość ingerencji w życie ludzkie wyższych sił, a działaniom bogini Ananke, kwitował prostą sentencją: „Faber est quisque suae fortunae”.

Z historią, również filozofii, bywa tak, że brak źródeł ogranicza poważnie możliwości poznawcze i odczytanie kolejnych przesłań. Mamy jednak pewność, że cynizm trwał wśród innych filozofii synkretyzmu rzymskiego, jeszcze przez następne cztery stulecia, aż po kres myśli starożytnej. Ostatecznie upadł niewiele później niż nastąpiły oficjalne znaki zmian światopoglądowych. Do tego jednak odległego jeszcze czasu, od ostatnich rzymskich cyników, uchwyconych w kronikach cesarstwa; ich system filozoficzny cały czas się rozwijał, kształtował i powiększał liczbę swych zwolenników. Jednak to również, w tym okresie niezwyklej dominacji nurtów filozoficznych powołanych do istnienia poprzez Sokratesa, Antystenesa i Diogenesa, oraz ich uczniów i spadkobierców; zaczął się kształtować tak dziś ważny problem właściwego zrozumienia ideałów cynicyzmu. Teraz zaczęto właśnie rozróżniać te dwa skrajnie odmienne oblicza tej jednej filozofii. Kynizm i prawdziwych mędrców żyjących wedle własnych zasad, poświęcających się takim pojęciom jak: autarkia, anadeia, ponos, bezwstyd, działanie publiczne, filantropia, moralizatorstwo, asceza, cnota, kontrola i łamanie sztucznych konwencji.^[43] Z drugiej strony gros przeciętnych postaci, często zwyczajnych pozorantów, proletariuszy motywujących swoją biedę, widzących cynizm jedynie jako krytykę obecnej sytuacji, często celem polepszenia własnej. Poszukujących sławy i rozgłosu poprzez uzewnętrznione przejawy postawy cynika, która ograniczała się do chodzenia w łachmanach, poszukując jednocześnie przyjemności. Udawana apatia dla dóbr materialnych przy skrywaniu chęci posiadania. Już, więc w momencie swej największej popularności cynizm uległ deformacji i tak wielkiej degradacji założeń, iż ciężko było zrozumieć jego prawdziwą naturę. Poza tym musiał, jak wszelkie systemy filozoficzne końca epoki, ulegać stopniowej deklasacji w wyniku zmieniających się potrzeb mentalnych nadchodzących wieków. W takiej formie w dużej mierze został on również uchwycony przez późno antycznych komentatorów, co bez wątpienia stanowiło zaczyn dla formy w jakiej miał stopniowo odradzać się w koncepcjach świata nowożytnego, aż po

współczesność.

Z pewnością już w czasach Pax Romana, można było z powodzeniem odnieść się do obecnych tendencji tego systemu filozoficznego, w słowach: „cynik cynikowi nierówny”.

Część II

Cynizm od nowożytności po współczesność

Rozumienie „cynizmu” uległo zawężeniu, pojęcie „cynik” nabrało pejoratywnego charakteru, doszło zatem do wypaczenia wzorca cynika-mędrca oddanego swym ideałom. Powrót do pierwotnych założeń wyznaczanych sobie przez starożytnych kyników, okazał się równie wybiórczy co w czasie ich — zdawać by się mogło - właściwego upadku.

Należy jednak sprecyzować chronologię wskrzeszania tego nurtu filozoficznego. Z początku dziedzictwo cynicyzmu jak system stoicki, czy epikurejski cieszyło się ogromną żywotnością i odzyskiwało swe najwłaściwsze oblicza w późno renesansowych Włoszech. Właściwym okresem w którym cynizm miał się ponownie ukształtować jest koniec wieku XVII i cały wiek XVIII. Kolejne stulecia jedynie powielały zrodzony z przejawskrawionego krytycyzmu już cynizm, rozwijając go co prawda do wielu różnych form o zbieżnej podstawie negatywizmu. Mimo, iż David Mazella w *The Making of Modern Cynism*, upatruje się tego procesu zdecydowanie wcześniej, poczynając od Anglii drugiej połowy XV wieku^[44], Mazella gloryfikuje krytyczne wartości podkreślane w cynizmie. Dzięki nim Francis Bacon miał konstruować swój wniosek na temat błędnych filozofii i nonkonformistycznej postawy wobec obecnej nauki. Bacon doceniał cyników za ich pragmatyzm i szczere podważanie podstaw innych systemów filozoficznych dla uzyskania prawdziwej oceny ich wymiaru i wartości. Stąd miało pochodzić jego wyobrażenie o umyśle, ulegającym złudzeniom. Idąc dalej tym tokiem myślenia można przypisać w Bacon'owskim stwierdzeniu: "umysłowi ludzkiemu nie skrzydeł potrzeba, ale ołowiu"^[45], że cyniczny krytycyzm jest owym metalem trzymającym ludzką inwencję przy gruncie właściwego poznania, aby nie ulegał złudzeniom.

Można doszukiwać się tworzenia zrębów nowego cynizmu w pracach tak wielkich twórców jak Machiavelli. Oczywiście, że jego *Il Principe* jest oparte na zasadzie podwójnego fałszu władcy; jednakże zestawiając tę pracę z tekstem o dwa wieki późniejszym, stanowiącym bezpośrednio do niego odniesienie jakim jest *Anti-Machiavel*, napisany przez Fryderyka II Wielkiego. Tekst miał obnażać cynizm autora włoskiego, a stał się klarownym dowodem jeszcze większego cynizmu przyszłego władcy. Również Erazm z Rotterdamu *Pochwale głupoty*, odwoływał się do prześmiewczości dawnego cynizmu, tworząc również nieco bardziej „cyniczne” figury retoryki krytyczności. Dziedzictwa starożytnych kyników możemy dopatrywać się w poglądzie zwanym realizmem atomistycznym. Wychodząc zwycięsko ze sporu o uniwersalia — funkcjonuje pod nazwą nominalizmu. Przedstawicielem tej idei, a zatem stricte filozoficznym spadkobiercą psiej filozofii jest w tym rozumieniu Wiliam Ockham. Jednak o opinii jaką cieszyli się cynicy, również ci starożytni, w czasach odrodzenia świadczy chociażby samo przedstawienie Diogenesa, dokonane przez Rafaela Sanzio w słynnym fresku *Szkoła Ateńska*, jego postawa jest oddana w sposób jak najbardziej właściwy i dosłowny. Wizerunkom większości znaczących filozofów odpowiada jakaś osoba z otoczenia artysty, żadna z tych osobistości, nie życzyła sobie zostać przedstawioną jako Diogenes. Nie można mówić o cynizmie bez wskazania tendencji oświecenia.

Epoka odwoływania się do natury poprzez przyjęcie szyderczej, wyrażającej się w obrazowych dziełach „sekty filozofów” tego wieku — postawy krytyki powszechnych wartości; nawiązuje, a przez to zawiera się w tym okresie duża część cynizmu przeszłości przyswojona do czasów współczesnych autorom wieku światła. Jednym z przykładów czerpania z bogatych źródeł antycznych, jest postawa obnażającego z cyniczną precyzją optymizm nowych czasów, niszczącą bezprzykładną wiarę w „najlepszy z możliwych światów” zastosowaną w *Kandydzie* przez patriarchę z Ferney. Sam oświeceniowy deizm, po części ukształtował się w wyniku podważania wartości transcendentnych — lecz monopolistycznie interpretowanych przez systemy religijne i każdego z ich Pontifex Maximus. Podobnie do Antystenesa twórcy oświecenia, traktowali religię jako konwencję państwową. Poszukiwanie wzorców świata idealnego w naturze, tak samo jak i postulat powrotu do niej, stał się jednym z częściej konstruowanych haseł całej epoki, będąc bliskim Janowi Jakubowi Rousseau. ^[46]

Sentymentalizm tego obywatela Genewy, opierał się również na krytyce cywilizacji, która miała być właśnie odpowiedzialna za niszczenie człowieka, jego naturalnej cnoty i braku potrzeb; a zatem obyczaje i konwencje społeczne tak zwalczane przez kyników, znajdowały tutaj swe potwierdzenie. Chociażby kosmopolityczna wizja wymienionych postaci, ma swoje źródło w koncepcji wykreowanej

przez psich uczniów. Kwestia równości społecznej tak ważna dla rozumienia przemian światopoglądowych wieku rozumu, odnajduje swoje pierwotne korzenie w propagujących podobny stosunek do tego zagadnienia filozofów cynicyzmu, którzy jako jedni z pierwszych zgodnie z moralizatorskim wymogiem rozpowszechniali podobne założenia społeczne. Zwolennicy kynizmu byli wierni swym ideałom i przekonani o słuszności prowadzonego trybu życia i głoszonej przez siebie prawdy; gotowi do największych poświęceń, wzorując się na postępowaniu Sokratesa. Jak na tym tle cynicy le siecle philosophique wypadają „blado i w perukach”; przerażeni konsekwencją swych działań, niepewni prezentowanych treści, o niespójnej ideologii, zasadzającej się na krytyce każdej moralności, wiecznie przebrani pozoranci, niedoścignionej pieskiej niedbałości Diogenesa, który nie obawiał się lekceważyć największego imperatora i tyra na własnych czasach. Zamiast tego mamy przykład Buffona naigrywającego się z biblijnego kreacjonizmu w Historii naturalnej; wykładając podstawy ewolucjonizmu — wyrzekł się ich natychmiast, gdy jego publikacja trafiła na Index librorum prohibitorum.^[47]

Zamiast abnegatów żyjących w zgodzie z *in carpe diem* na co dzień udowadniających minimalizm potrzeb, gardzących dobrami materialnymi i ćwiczącymi samodyscyplinę; dostrzegamy grupę jednostek w dużej części zdewaluowanych moralnie, wyrafinowanych i pruderyjnych dworaków poszukujących dostępu do rozległych beneficjów i nieograniczonych środków finansowych, zdobywanych poprzez bezgraniczne sankcjonowanie wszystkich poczynań władców. David Mazella komentuje rodzącą się degenerację pokolenia nowego cynizmu; postawą Jeana Rousseau prezentowaną w *Emilu*, czyli *rzeczy o wychowaniu*, rzeczywistym podejściem tego filozofa do wychowania, własnych potomków. W XVIII wieku, spoglądamy na filozofów słowa, nie zaś czynu; wykorzystujących w swej walce o wyzwolenie człowieka „z jego niedojrzałości, w którą popadł z własnej winy” — częściej pióro niż spontaniczne mowy. Oczywiście przebiegało to w pełni w zgodzie z założeniem przemian w samej filozofii. Jak słusznie zauważa Pierre Hadot: Poczynając od końca XVIII wieku, na uniwersytet wchodzi nowa filozofia w osobach Wolffa, Kanta, Fichtego, Schellinga i Hegla. Odtąd jest z nim nierozzerwalnie związana jak widać na przykładzie Bergsona, Husserla czy Heideggera; wyjątki są rzadkie Schopenhauer, Nietzsche. [...] Filozofia sprowadzona, jak to widzieliśmy, do filozoficznego wykładu rozwija się w innym środowisku i atmosferze niż filozofia antyczna. W nowożytnej filozofii uniwersyteckiej filozofia nie jest już naturalnie sposobem życia[...]. Cynizm uwidocznił się na każdym przecięciu dróg myśli oświeceniowej z „oświecaną” monarchią. Podczas szeregowej „sprzedaży” tytułów — krzewicieli nowego Rzymu, filozofów na tronie, Semiramidy Północy, kulturowego oswoobodziciela, króla-sługi, czy władcy wychowującego i kształcącego swój naród^[48] za obietnice bez pokrycia otrzymywane od tronu absolutnego, lecz równie cynicznie oświeconego. Voltaire — stały bywalec-więzień bastylii i towarzyszące mu w tym szlacheckim gronie takie postaci jak: Claude Adrien Helvétius, czy Paul d'Holbach; w sposób koniunkturalny zrzekli się swych poglądów, dla zachowania reputacji (a często i głowy). Przykładem jest chociażby wyłamanie się Jean'a Le Rond d'Alemberta z pracy nad *Encyklopedią francuską* w obawie przed aresztowaniem. Cykuta cynizmu, ofiarność dla samej cnoty, niestety to już nie jest typowy element zachowania nowego pokolenia cyników, wolą oni zachować cynicznie możliwość głoszenia swojego poglądu i nie ustawać w krytyce, lecz prowadzonej z ukrycia. Pamflety wypierają mowy; a za głosem doradców raczej życia niż sumienia opuszczają nierzadko po kryjomu własne „Ateny”.

Wzmiankowany w cz. I — Peter Sloterdijk podkreśla związek jaki łączył cyników oświeceniowych z wiedzą.^[49] Kreuje koncepcję wiedzy jako władzy w rękach filozofów-cyników, wolnomyślicieli mających zamiar wyznaczać schematy i systemy; opracowywać plany, do których dostosować muszą się inni dla powszechnej szczęśliwości w ujęciu rodzącego się utylitaryzmu. Autor *Krytyki cynicznego rozumu* zauważa, podstawową różnicę dzielącą cyników i kyników. Zamiast moralizatorów — własnym prostym życiem ukształtowanym przez kulturę plebejuszy, wskazujących jak można osiągnąć eudajmonię poprzez paradoksalnie praktykowanie ascezy i ponoszenie ciągłego „ponos” — trafiamy do świata pruderyjnej, dworskiej próżności. Interpretatorów właściwego życia, nie mających nic wspólnego z wyrzeczeniami; a którzy podpierają się negacją wartości altruistycznych, z zakresu wiary, czy wręcz jakichkolwiek uniwersaliów. Jeżeli jest to częściowo zgodne z założeniem kynizmu, to przecież jest to nadal cynizm — wyrasta on bowiem na gruncie pewnego aksjomatu. „Rozumu”, fundamentu który kyniczni filozofowie odrzucali od samego początku, którego omyślności zaprzeczali możliwości właściwego zrozumienia i osiągnięcia cnoty. Właśnie wiedza, stawała się zasadniczą bronią nowego cynizmu, to z niej czerpała swoje siły i argumenty, nie zaś poprzez *via activa* i ćwiczenie samodyscypliny. Ta sama wiedza, stawała się w końcu czymś, co odrywało nowożytny cynizm od podstawy, z której wyrósł jego posthomerycki

odpowiednik. Tworzyła odrębną kastę filozofów, którymi stawała się elitarna część społeczeństwa, nie mógł do niej zaliczać się każdy, bowiem straciła swój egalitarny charakter. Psi uczeń, stał się pańskim nauczycielem, tak, że natura bezczelności łamiąca konwencje behawioralne; stawała się naturą wyrachowania, utrzymywania pozy. Zamiast demaskować, chowała się za grą iluzorycznego epatowania fałszywą skromnością, poprzez ukrycie rzeczywistych intencji^[50], zamiast nauczać jak osiągnąć cnotę, uczyła jak wykorzystać wiedzę do zdobycia, sławy i majątności. Tak też wbrew Horacemu: *Semel emissum volat irrevocabile verbum*, okazuje się, że część dawnych przywar cynizmu rzymskiego uległa aktualizacji i pojawiła się po ponownie. Okazuje się, że elementem wspólnym między tymi obydwojma zdegenerowanymi formami cynizmu, jest ich populistyczny charakter, o którym pisze Sloterdijk^[51]. Nie jest to jednak umasowienie o charakterze ogółu społecznego, jest przecież niezwykle zawężone do klas uprzywilejowanych, lub też majątkowo niezależnych, mających dostęp do wykształcenia.

Tak też ponownie mieszczaństwo zaczyna odgrywać rolę owego nośnika cynizmu, jednak podstawową rolę gra tutaj burżuazja — nie zaś pospólstwo.

W wieku XX; zgodnie z tendencją upowszechniania i spłykania idei, czy koncepcji, tak aby mogły stać się towarem dostępnym każdemu; mamy do czynienia z ujednoliceniem w formie monotypicznej kultury. Zatem podążając za dążeniem do umasowienia kultury wysokiej, logiczną konsekwencją stają się podobne uproszczenia dla systemów filozoficznych. Skoro wiek XVIII, dał początek unifikacji cynizmu sprowadzając go do jak najbardziej przejawionej formy, poprzez wyróżnienie wartości wiedzy, podkreślenie znaczenia narzędzia krytyki i popularyzacji powierzchownie ujętych reguł kynizmu.

XX i XXI wiek jedynie ten schemat powielają. Teraz jednak kultura cynizmu, wyrosła na gruncie powszechnej praktyki negacji wartości normatywnych i podkreślającej tak ważny dla współczesności indywidualny charakter jednostki poprzez jej wyłamywanie się z jakichkolwiek form klasyfikacji i kategoryzacji; zdaje się precyzyjnie wypierać pierwotną kulturę kynizmu. Cynizm staje się formą radzenia sobie z innością, własnym brakiem miejsca w społeczeństwie, często również osobistą wyjątkowością. Powszechnie obecny zaczyna wymuszać na jednostce dostosowanie się do reguł wyrotowych myśli i projektów; podstawową bronią i narzędziem przestaje być argumentacyjna krytyka o charakterze moralizatorskim, popierana przykładem, ustępując miejsca ironii, stosowanej dla zerwania z koncepcją współpracy, podnosząc wartość jednostki korzystającej z obosiecznego ostrza cynizmu, zapewniając lepszą pozycję tym którzy są w stanie udowodnić błędy innych ukrywając własne pod okryciem pozoranta. Tym właśnie jest współczesny cynizm. Staje się rozchwytywanym sposobem życia, równocześnie przechodzi w fazę wszechobecności, rozwijając się w stronę nowego, przystosowanego do potrzeb teraźniejszości, demokratycznej równości, w której by zaistnieć ponownie należy się wyróżniać. W czasach kynizmu i ateńskiej demokracji element wyróżnienia stanowił sposób życia mędrca minimalisty, moralisty i ideowego partyzanta. Teraz, by człowiek mógł w społeczeństwie konkurencyjnym osiągnąć i utrzymać pożądaną pozycję musi wykształcić umiejętność zachwiania pozycji „innego”, znajdując dogodny rozwiązanie w cynicznej postawie życiowej, nie oglądając się nawet na własne zobowiązania (zgodnie z egzystencjalizmem Jean-Paula Sartrea).^[52]

Cynizm staje się środkiem do osiągania zamierzeń; przestaje być już celem samym w sobie w odróżnieniu do kynicznej-pierwotnej alternatywy. Ta ciągłość przyczynowo-skutkowa pozwala dostrzec jak wielkiej choć stopniowej zmianie, ulegała filozofia cynicka na przestrzeni dziejów; mimo iż zmiany dokonywały się z zaskakującą regularnością, zawsze odnosiły się do sytuacji społeczeństw obcujących z tym poglądem. Cynizm, choć początkowo postulował oderwanie od cywilizacji, tak mocno się do niej jednak odnosił, iż w chwilowym momencie wzajemnego zbliżenia doszło do kuriozalnego, wchłonięcia przez kolejne cywilizacje Zachodu — przetrwania poprzez następane stadia — potrzeb danych wieków, oderwania otoczki ideowej poprzez jej stopniowe pozostawianie w zupełnie sprofanowanym charakterze tępej polityki rozwoju własnej samoświadomości kosztem innych.

Oczywiście nie oznacza to jednak, że wszelkie pozytywne aspekty cynizmu uległy zapomnieniu czy też rozpląnięciu w czasie stopniowej ewolucji i modernizacji poglądu. Przykładem częściowego zachowania pierwotnych wskazań cyników, jest reakcja licznych środowisk wymierzona w obecną strukturalizację społeczeństwa wszechobecnej konsumpcyjności. Takim przejawem jest ruch — zyskujący na sile w krajach gospodarki przesyconej towarami, co ciekawe znów podobnie do swego protoplasty z okresu po sokratejskiego, charakterystyczny dla aglomeracji — minimalistów, wyrastający z potrzeby zrozumienia zakresu własnych potrzeb, a nie wmawiania istnienia takowych w postaci przedmiotów o tym samym przeznaczeniu „w liczbie x” i ciągłą niczym nie uzasadnioną potrzebą poszerzania tejże liczby. Minimalizm koncentrujący się na ograniczeniu potrzeb, do

podstawowego życia i wykonywania swej pracy, jak i realizacji życiowych idei; przedstawia nową jakość życia starożytnego kynika. Również stanowi argument kompromistyczny z pełną abnegacją i z kolei skrajnością tej postawy prezentowanej przez Diogenesa.

Jest jednak relatywnie trafniejsza w swym odniesieniu do cynicyzmu, od większości dzisiejszych spadkobierców tego systemu. Oczywiście, nie można twierdzić, że każdy rodzaj podejścia krytycznego jest niewłaściwym odwołaniem do zaleceń Antystenesa. Wręcz przeciwnie jak często się okazywało, ten rodzaj dziedzictwa kynizmu miał zbawienne skutki na wszelkie przejawy fanatyzmu i bezwzględnej tyranii dogmatycznej — począwszy od doktrynalistów religijnych, poprzez tyranię i despotyczność rządów autorytarnych, oraz pozostałe formy podporządkowania ogółu do żądań jednostkowych. Tak jak pisze o tym zagadnieniu Agata Sapkowska, jednakże ona posługuje się pojęciem błazna. Błazen ten jednak, podobnie jak u Kołakowskiego jest analogicznym do kynickiej kultury prześmiewczego szaleństwa — odpowiednikiem współczesnym. Błazen jest włóczęgą, który egzystuje na poziomie zorganizowanego życia. Jego ekstrawagancja pozostaje w zgodzie z dystansem[...]. Ignoruje reguły i tabu, w które chcieliśmy go zamknąć. Na wpół obłąkany, nosi w sobie znamiona geniuszu. Pogardzany przez społeczeństwo, jest jednocześnie katalizatorem, który to społeczeństwo przeobrazi." Sfera kultury błazenady, choć już zinstytucjonalizowanej ma swe walory uwidaczniające błędy systemów, władzy, religii, na którą to demaskację nie można sobie obecnie pozwolić nie narażając się na fale krytyki ze wszelkich środowisk skrajnych. Jednakże błazen, jako akceptowalny opiniotwórca może recenzować poglądy nie do podważenia przez resztę społeczeństwa. Błazeństwo jest jednocześnie filozofią i zawodem. [...] Błazen jest tym - pisze Leszek Kołakowski — który wprowadzie obraca się w dobrym towarzystwie, ale nie należy do niego i mówi mu impertynencje; tym który podaje w wątpliwość wszystko, co uchodzi za oczywiste. [...] Filozofia błaznów jest tą właśnie, która w każdej epoce demaskuje jako wątpliwe to, co uchodzi za najbardziej niewzruszone, ujawnia sprzeczności, tego co wydaje się naoczne i bezsporne, wystawia na pośmiewisko oczywistości zdrowego rozsądku i dopatruje się racji w absurdach..."[53]

Nie sposób więc nie dostrzec konotacji między kolejnymi postaciami cynizmu, a wielkimi zmianami światopoglądowymi, kulturowymi, cywilizacyjnymi i społecznymi. W XVIII wieku Europy absolutyzmu, cynizm wymierzony w sojusz tronu i ołtarza, miał doprowadzić do największej eskalacji ludzkiej wolności, w postaci Wielkiej Rewolucji Francuskiej^[54] i fermentu umysłów.^[55] Nietzscheańska koncepcja wiecznego powrotu i woli mocy, również jest w dość wyraźny sposób powiązana z ogólną definicją cynizmu. Ciągły powrót świata stał by się niemożliwy, bez podejścia kwestionującego proces uspołeczniania ludzkości, zasady kierujące ogółem nie pozwalają pogodzić jednostki z ideą Nietzschego. Wola mocy objawiająca się w odwadze podważania autorytetu, czy charakterystyka nadczłowieka; zawierają w sobie ślady cynickiego obycia.^[56] Zatem cynizm, jest był i będzie potrzebny ludzkości, jednakże pamiętać należy, iż wszelkie kolejne formy z założenia nie mogą już dorównać tym pierwszym. Starożytny, ideał filozofii cynicyzmu pozostaje w sferze niedoścignionej doskonałości w prostocie i powinien stanowić pierwsze źródło odwołań, stojąc zawsze w kontraście do obecnego kształtu cynizmu.

Mam nadzieję, iż powyższa argumentacja pozwoli na precyzyjne określenie powodów mojej ostatecznej oceny dwóch różnorodnych ujęć filozofii cynizmu — cynik kynikowi nie jest równy. Dwie formalnie tożsame koncepcje filozofii cynickiej — dzieli nie tylko 2000 lat historii, lecz cały szereg nadinterpretacji w pierwotnie wyrosły na zupełnie innym gruncie system założeń przyświecających jego inicjatorom i pierwszym apostołom nurtu.

Jest to skutek przejęcia cech — w większej części — negatywnych; jak zarazem wiadomo każda próba dostosowania do wymogów czasów, prowadzi bezwzględnie do spłylenia i odrzucenia elementów w danej chwili niezgodnych z powszechną (współczesną) moralnością. Jednak nie można pominąć wciąż propagowanych, choć częstokroć nie wprost, dezyderatów pozytywnych obecnego cynizmu. Rozpatrywanie tej filozofii jest dziś dokonywane tylko z jednej perspektywy, tak jednak być nie powinno. Pozostaje jednakże nadzieja, że ewolucja etymologiczna filozofii cynickiej nie uległa jeszcze zakończeniu. Być może kiedyś odzyska swe naturalne i pierwotne znaczenie, a jego wrodzone walory moralne ugruntują się na nowo.

[1] Jedną z właściwszych nazw na określenie starożytnej filozofii cynizmu.

[2] Władysław Tatarkiewicz, Historia filozofii. Tom I., Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, s. 58

[3] Ciekawie rozwinie się ta idea u epikurejczyków (wpływ Sokratesa i Antystenesa) którzy publiczną szczerością mieli podobno leczyć paralityków, wciąż uświadamiając pacjentów mogli

wywoływać rodzaj efektu placebo.

[4] „Cnota przejawia się w czynach, nie potrzeba jej ani wielu słów, ani nauki, Mędrzec sam sobie wystarcza, bo wszystko, co należy do innych, należy także i do niego.” Laertios, str. 311; „Retorów [...], którzy popisywali się dla sławy wymową, nazywał po trzykroć ludźmi, mając na myśli, że są po trzykroć nieszczęśliwi.” Ibid., str. 329

[5] "Antystenes wykładał w gimnazjum Kynosarges niedaleko bram miasta i stąd niektórzy wywodzą nazwę

szkoły cynicznej." Diogenes Laertios, op. cit., str. 312

[6] Dlatego też w podobnej formie jak kilka pozostałych nurtów filozoficznych, czerpiących swoje zasady z tego źródła; szkołę cyników zaliczamy do tzw. szkół sokratejskich; co z kolei sprawia, że Antystenes jest również znany jako jeden z sokratyków mniejszych.

[7] Porównaj z: „[...] Komedio pisarze będą też szydzić z jego bosych nóg i starego płaszcza. Sokrates w postaci żebrzącego Erosa zrówna się z filozofem cynikiem, z Diogenesem błakającym się bez dachu nad głową, w płaszczu z sakwą, z tym "Sokratesem szalonym".” Pierre Hadot, Filozofia jako ćwiczenia duchowe, str. 123

[8] Diogenes z Synopy rozwinął ten skrajny światopogląd dążący do ograniczenia potrzeb życiowych: „Diogenes [...], zrobił sobie mieszkanie z beczki w Metroonie, jak o tym sam pisze w swoich listach.” "Gdy raz zobaczył dzieciątko, które piło wodę z ręki, wyrzucił z torby kubek mówiąc: „Dziecko prześcignęło mnie w sztuce ograniczania potrzeb życiowych”. Wyrzucił też miseczkę, kiedy zobaczył, że dziecko, zbiwszy naczynko, jadło soczewicę z dołka wyżłobionego w chlebie.” „Diogenes na widok przebiegającej myszy, która ani kryjówki nie szukała, ani nie lękała się ciemności, [...] znalazł odpowiedni sposób życia.” Diogenes Laertios, op. cit., str. 324

[9] „Nazywał siebie "psem" i uważał życie zwierząt za wzorzec dla ludzkości.” Frederick Copleston, Historia filozofii. Tom 1. Grecja i Rzym., Warszawa 1998, str. 142 „Raz w czasie uczyty współbiednicy rzucili Diogenesowi kości jak psu, on zaś jak pies oblał ich moczem.” Diogenes Laertios, op. cit., str. 329

[10] „W porównaniu z tym, co najważniejsze, wszystko inne jest obojętne, między innymi obojętna jest wiedza.” Władysław Tatarkiewicz, op. cit., str. 56

[11] „Mieszkając w Pireusie musiał codziennie przebywać czterdzieści stadiów, aby słuchać Sokratesa. Od niego nauczył się wytrzymałości i naśladować jego umiejętność panowania nad uczuciami, stał się założycielem szkoły cyników. Nauczał, że trud jest dobrem, czego przykładem są Herakles i Cyrus.” Laertios, op. cit., str. 307

[12] „W lecie tarzał się na gorącym piasku, w zimie zaś obejmował pieścizotliwie zaśnieżone posagi, aby się na wszelki sposób hartować.”; "Od Antystenesa wywodzi się obojętność Diogenesa[...]" Laertios, op. cit., str. 312

[13] „Rozumował w ten sposób: wszystko jest w ręku bogów. Mędrcy są przyjaciółmi bogów, przyjaciele zaś wszystko mają wspólne. Wszystko zatem należy do mędrców.” Diogenes Laertios, op. cit., str. 324

[14] Antystenes żył przed i po reformie Peryklesa i doceniał, że przynajmniej urząd stratega autokratora nie podlega drodze losowej nominacji.

[15] Diogenes Laertios, op. cit., str. 309

[16] Peter Sloterdijk, Krytyka cynicznego rozumu, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, 2008, str. 20

[17] Chociażby w postaci konwencji społecznych, czy sztucznie budowanej wartości: „Twierdził, że większość ludzi jest pozbawiona rozumu[...] to, co przedstawia wielką wartość, powtarzał, sprzedaje się za bezcen i na odwrót: tak więc sprzedaje się posąg za 3000 drachm, a miarę pszenicy za 2 miedziaki.” Laertios, str. 323

[18] "Z tym idzie w parze doktryna, że możemy orzekać o jednostce jedynie jej własną indywidualną naturę; nie

można orzekać o niej, że należy do jakiejś klasy. Stąd płynie zaprzeczenie teorii idei. Inną logiczną teorią Antystenesa była teoria o niemożności sprzeczności samej w sobie. Jeśli bowiem człowiek mówi o różnych rzeczach, mówi o różnych przedmiotach.” Frederick Copleston, op. cit., str. 141

[19] „Kpił z Platona, uważając go za pyszałka[...]"A gdy Platon był kiedyś chory, przyszedł doń Antystenes i patrząc na miseczkę, do której żółć spluwał, rzekł: "Widzę tutaj żółć, ale nie widzę twej pychy". Laertios, str. 309

[20] „Innym razem, jedząc suszone figi, spotkał Platona i zapytał go: "Czy można cię poczęstować?", a kiedy ten zabrał się do jedzenia, rzekł: „Chciałem cię tylko poczęstować, a nie

oddać ci wszystkie"; „Diogenes prosił raz Platona o wino, a niedługo potem o suszone figi, ten zaś przysłał mu pełny dzban wina, na co Diogenes powiedział: "Czy jeżeli się ciebie zapytać, ile jest dwa i dwa, odpowiesz dwadzieścia?"; Gdy Platon nazwał go psem, powiedział: "O tak, bo wracam do tych, którzy mnie sprzedali". Gdy Platon podał definicję „Człowiek jest to istota żywa, dwunożna, nieopierzona" i tą definicją chełpił się i zdobył poklask, Diogenes oskubał koguta i zaniósł do szkoły na wykład Platona, mówiąc: „Oto jest człowiek Platona." Diogenes Laertios, op. cit., str. 326

[21] Miał powiedzieć: „O, Platonie, widzę konia, ale nie widzę końskości" Frederick Copleston, op. cit., str. 140

[22] „Mówił także, że gdy widzi w życiu sterników, lekarzy, filozofów, nazywa człowieka istotą najmądrszą wśród istot żyjących, kiedy natomiast widzi tłumaczy snów, wróżbiarzy i im podobnych[...], wtedy nic nie wydaje mu się głupsze od człowieka. Stale powtarzał, że aby żyć, trzeba albo mieć rozum, albo trzymać w pogotowiu strychezek." Diogenes Laertios, op. cit., str. 318

[23] „Jego "cyniczna" rebelia przeciwko arogancji i moralnym tajnikom funkcjonowania rozwiniętych cywilizacji zakłada istnienie miasta wraz z jego zdobyciami i cieniami. Postać cynika może wykrystalizować się [...] dopiero [...] pod naciskiem publicznej gadaniny oraz [...] dialektyki miłości i nienawiści." Sloterdijk, str. 21

[24] „Kiedy Kseniades pytał go, jak chce być pochowany, Diogenes odpowiedział: "Głową na dół"; na pytanie czemu tak, odpowiedział: „Bo wkrótce to, co jest na dole, znajdzie się na górze". A miał na myśli to, że [...] wzmocnili się Macedończycy i z małego narodu wydzwignęli się na wyżyny." Diogenes Laertios, op. cit., str. 322

[25] „Dlatego też po bitwie pod Tanagrą, w której się Antystenes odznaczył, Sokrates miał się wyrazić: "Czy sądziłeś, że człowiek tak szlachetny mógł się urodzić z obojga rodziców ateńskich?" Laertios, op. cit., str. 327

[26] „Antystenes jednakże[...] negował historyczne i tradycyjne państwo i jego prawo." Copleston, op. cit., str. 141

[27] Copleston o Diogenesie: „Miał być zwolennikiem wspólnoty żon i dzieci oraz wolnej miłości, a w dziedzinie politycznej deklarował się obywatelem świata" Ibid., str. 142

[28] „[...]Gdybym nie był Aleksandrem, chciałbym być Diogenesem". „[...]stanął przy nim król Aleksander i powiedział: "Proś mię, o co chcesz!". Na co Diogenes: „Nie zasłaniaj mi słońca". „Diogenes został zaprowadzony przed Filipa, który go zapytał, kim jest, na co filozof odpowiedział: "Szpieguję twoją nienasyconą zachłanność". Podziwiając jego odwagę, Filip wypuścił go na wolność. Aleksander wysłał raz list do Antypatra przez posłańca, który się nazywał Atlios(co znaczy nędzny). [...] Diogenes odezwał się: „Nędzny od nędznego przez nędznego do nędznego." [...] "Jestem Aleksander, Wielki Król". Na to odrzekł Diogenes: „A ja jestem Diogenes, pies" Krates z Teb. "Gdy Aleksander go zapytał, czyby chciał, aby zostało odbudowane jego miasto ojczyste, odpowiedział: "I po co? Żeby jakiś inny Aleksander znowu je zburzył?, Laertios, str. 322, 328, 337, 354

[29] Frederick Copleston, op. cit., str. 140

[30] „Kapłanowi, który, chcąc go wtajemniczyć w misteria orfickie, mówił o szczęściu, jakiego wtajemniczeni zażywają po śmierci, powiedział: "W takim razie czemu sam nie umierasz?" Diogenes Laertios, op. cit., str. 307

[31] Niewielu dziś pamięta, że to dzięki Antystenesowi skazano na wygnanie i śmierć oskarżycieli Sokratesa.

[32] Władysław Tatarkiewicz, op. cit., str. 57

[33] Ibid., str. 57

[34] Zgodnie z legendą, jego samego w Tebach, miał odwiedzać Aleksander Wielki, a Filip II Hipparchię.

[35] "[...]mówiono czasem, że cynizm to nie filozofia w sensie właściwym, lecz stan życia[...]."
Hadot, str. 58

[36] Co ciekawe, związał się jednak na trwałe z wymienioną już Hipparchią, co z było kolejną zwykłą ludzką konwencją. Warto zauważyć, iż sam jego nauczyciel odnosił się do małżeństwa ze szczególną pogardą.

[37] Porównaj z: „To, co niektórzy przypisują Sokratesowi, Diokles przypisuje Diogenesowi, wkładając w jego usta słowa, że badać należy "Co jest złe, a co dobre w domostwach" Diogenes Laertios, op. cit., str. 360

[38] Frederick Copleston, op. cit., str. 141

[39] „Istniał sokratejski styl życia(naśladowany przez cyników), a dialog sokratyczny był ćwiczeniem prowadzącym rozmówcę [...] do opatrzenia znakiem zapytania samego siebie[...]."

Pierre Hadot, op. cit., str. 294

[40] „[...] u cyników czy neoplatoników, istnieją [...] praktyki analogiczne do chrześcijańskiej ascezy[...] kwestię tę ujeli liczni autorzy, ukazując podobieństwa między ascezą [...] filozofów, a ascezą chrześcijan.” Hadot, str. 72

[41] „Cnota jest ta sama u mężczyzny i u kobiety.” Diogenes Laertios, op. cit., str. 311

[42] Pamiętajmy że Antystenes sprzeciwiał się idei politeizmu, uważając ją za przejaw egzaltacji próżności i wprowadzanie konwencji — jednak dla obywatela rzymskiego I w. n.e. — było to trudne do pogodzenia.

[43] „Cynicy zdecydują się nawet na całkowite zerwanie ze światem[...]konwencji i odrzucenie go.” Hadot, str. 269

[44] Powołuje się przy tym na korzystanie w tym okresie z zawartości *Dictes and Sayings of the Philosophers*.

[45] Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. Tom II., Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, str. 17

[46] „Rousseau zdiagnozował w społeczeństwie XVIII wieku totalną degenerację, całkowite oderwanie się człowieka od "natury". Wszystko, co spontaniczne zostało zdenaturalizowane przez to, co konwencjonalne, zastąpiona wyrafinowaną przebiegłością[...] upiękkszöną fasadą stosunków towarzyskich.” Sloterdijk, str. 77

[47] Analogicznie do Galileusza.

[48] Katarzyna II — pochlebca: Voltaire i Rousseau ; Fryderyk II Wielki — pochlebca: Voltaire, D'Alembert.

[49] „Panujący, jeśli nie są "tylko" arogancy, muszą zająć pozycję między oświeceniem a jego adresatami po to, by przeszkodzić szerzeniu się[...] i powstaniu nowego podmiotu wiedzy władzy.” Peter Sloterdijk, op. cit., str. 119

[50] Przykład Molierowskiego Tortuffe'a.

[51] „Współczesny cynik [...] nie jest już żadnym outsiderem. Ale jeszcze rzadziej występuje jako typ plastycznie wyrazisty. Dzisiejszy cynik masowy traci rys indywidualny i unika ryzyka wystawiania się na pokaz. Od dawna nie próbuje zwracać na siebie uwagi jako oryginał i narażać się w ten sposób na drwiny innych. Człowiek o przenikliwym "złym spojrzeniu" zatopił się w tłumie; to właśnie dopiero anonimowość zapewnia mu szeroką przestrzeń cynicznych dewiacji.” Peter Sloterdijk, op. cit., str. 21

[52] „Złowrogie-przenikliwe spojrzenie nie wydaje mu się osobistym defektem, ani też amoralnym kaprysem wynikającym z prywatnych pobudek. Swojego sposobu bycia już nie traktuje automatycznie jako czegoś, co łączy się z subiektywnym złem[...]. Wśród ludzi [...] powszechnym zachowaniem jest uważanie na to, by nie wypaść na naiwniaka. Chodzi o postawę ludzi, którzy świadomi są, że czasy naiwności minęły. Z punktu widzenia psychologicznego współczesnego cynika można zinterpretować jako graniczny przypadek melancholika, który kontroluje swe depresyjne symptomy i w pewnej mierze potrafi zachować zdolność do pracy.” Ibid.,

[53] *Sztuka i filozofia*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Agata Sapkowska, str. 155, Ibid., str. 137

[54] „Błazen wie, że [...] porządek feudalny jest absurdalny i tylko w kategoriach absurdu da się opisać. Świat postawiony na głowie. "Gdy lichwiarz zysk swój po świecie rozgłosi, Rajfur i dzika kościoły powznosi, Wtedy w królestwie Albionu powstanie Ogromne zamieszanie, Wtedy czas przyjdzie, ludzie ujrzą sami, Że będą chodzić po świecie nogami.” Jan Kott, *Szekspir współczesny*, Warszawa 1965, str. 140

[55] „W dramatach historycznych desakralizacja majestatu odbywa się przez pchnięcie sztyletem, albo brutalne zerwanie korony z głowy żyjącego władcy. W "Królu Learze" desakralizacji majestatu dokonuje Błazen.” Ibid., str. 139; Okazuje się, że dramat wcale nie tak wielce odbiega w tym względzie rzeczywistości, a demaskacji bezprawia despotyzmu, dokonuje cynizm Locke'a i Rousseau, w ideach suwerenności ludu i Umowy Społecznej.

[56] Pomimo faktu podważenia wartości Sokratesa, który miał się przyczynić ograniczenia możliwości indywidualnego sądu etycznego oraz zdeprecjonować rolę nauki; ułatwiając przyszły rozwój chrześcijaństwa.

Bibliografia:

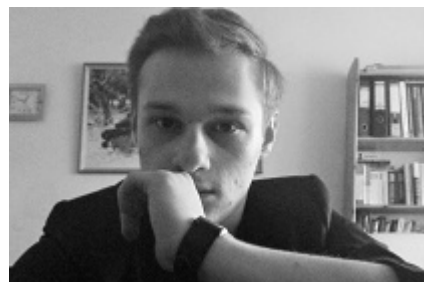
- Copleston Frederick, *Historia filozofii*. Tom 1. Grecja i Rzym., Przeł. Henryk Bednarek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998;

- Hadot Pierre, Filozofia jako ćwiczenia duchowe, przeł. Piotr Domański, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003;
- Kott Jan, Szekspir współczesny, Warszawa 1965;
- Laertios Diogenes, Żywoty i poglądy słynnych filozofów, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006;
- Literatura na świecie, praca zbiorowa, pod red. Marii Bielskie-Zientarskiej, Lesza Engelkinga, Mirosława Machlarka, Anny Wasilewskiej, Krystyny Rodowskiej, Wacława Sadowskiego, Piotra Sommera, Józefa Waczkowa, Wydawca: Agencja Autorska, Warszawa 1993;
- Reale Giovanni, Myśl Starożytna, Wydawnictwo KUL, Warszawa 2003;
- Sady Wojciech, Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Talesa z Miletu do Mahometa., Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010;
- Sloterdijk Peter, Krytyka cynicznego rozumu, Wydawnictwo DSW, 2008;
- Sztuka i filozofia, praca zbiorowa, pod red. Henryka Jankowskiego, Alicji Kuczyńskiej, Zbiginiewa Kuderowicza, Włodzimierza Ławniczaka, Andrzeja Półtawskiego, Władysława Stróżewskiego, Ireny Wojnar, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR;
- Tatarkiewicz Władysław, Historia filozofii. Tom I. Filozofia starożytna i średniowieczna., Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011;
- Tatarkiewicz Władysław, Historia filozofii. Tom II. Filozofia nowożytna do 1830 roku., Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011;

Adam Pawłowski

Student historii UW i pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Religiosceptyk, z zamiłowaniem do fizyki teoretycznej i geopolityki, amator psychologii ewolucyjnej i kofeiny.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-02-2014 Ostatnia zmiana: 19-02-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9573) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9573>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu

i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl